

Jadwiga Wiertelwska-Bielarz

Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego
Poznań

SPECYFIKA POJĘCIA NARZĘDZIA W KONCEPCJI WITTGENSTEINA I HEIDEGGERA

Wittgenstein i Heidegger to filozofowie, których umieszcza się najczęściej w różnych kręgach filozoficznych, podkreślając ich odmienność¹. Jednak obaj zwrócili uwagę filozofii na pojęcie narzędzia. Zajmuje ono miejsce szczególne, bowiem nie jest czymś, co nazwać można by pojęciem sztandarowym, dzięki któremu dana koncepcja może być natychmiast rozpoznana, jak „gra językowa” u Wittgensteina albo „Dasein” u Heideggera. Posłużenie się pojęciem narzędzia pozwoliło natomiast na zupełnie nowy sposób analizy. Dzięki niemu w *Dociekaniach filozoficznych* oryginalnie został uchwycony język, efektem czego było zastąpienie pojęcia „języka” pojęciem „gier językowych”, natomiast w *Byciu i czasie* zastosowano je do analizy sfery bytu, w następstwie czego istotną rolę w ontologii zaczęło odgrywać pojęcie powszedniości. Tym samym zarówno Wittgenstein, jak i Heidegger zrewolucjonizowali refleksję filozoficzną w tych obszarach.

Interesującym pytaniem jest to, czy pojęcie narzędzia postrzega się jako efektywny środek metodologiczny, czy też zainteresowanie nim nastąpiło ze względu na uzyskane przez tych filozofów wyniki i stało się swoistym filozoficznym pendencywem? Uważam, że w przypadku Wittgensteina i Heideggera zachodzi drugi przypadek. Oznacza to, że myśliciele ci dzięki osiągnięciu interesujących wyników zwrócili uwagę na samo pojęcie narzędzia. Fakt ten zmusza do postanowienia pytania o naturę narzędzia. Stawiam sobie jednak łatwiejsze zadanie, mogące stano-

¹ Por. J. Bremer, *Martin Heidegger i Ludwig Wittgenstein o milczeniu*. W: *Forum Filosophicum facultas Pholosophica Ignatianum* 7, Kraków 2002, s. 123-125.

wie przyczynę do wyczerpującej interpretacji pojęcia narzędzia. Chcę bronić tezy, że charakterystyka pojęcia narzędzia zawiera elementy subiektywne i obiektywne, co udowodnię, rekonstruując pojęcie narzędzia, które opracował Heidegger, oraz intuicje, które wiązał z narzędziem Wittgenstein. Uważam, że wymykanie się pojęcia narzędzia zarówno charakterystyce obiektywnej, jak i subiektywnej decyduje o jego specyficznym charakterze.

Nie chodzi więc o to, by wykazać, że omawiane pojęcie u Wittgensteina i Heideggera jest podobne. To wymagałoby rzetelnej interpretacji u Heideggera i takiej samej u Wittgensteina. Nie chodzi też o to, by pokazać, że w ich koncepcjach narzędzia jest pewien element wspólny. To wymagałoby nie tylko interpretacji tego pojęcia, ale jeszcze dodatkowo wypracowania jakiejś wspólnej płaszczyzny porównania. Cel, który sobie stawiam może być wstępem do szerszego ujęcia tego zagadnienia.

O zakopywaniu przepaści między obiektywnym i subiektywnym

Odkąd się pojawił podział na to, co obiektywne, i to, co subiektywne, jest on ujmowany jako nieprzewycięzalna opozycja. Ta klasyczna opozycja może wydawać się rażąco niewłaściwa w przypadku omawiania koncepcji rewolucjonizujących zastane poglądy². W wątpliwościach może utwierdzać także fakt, że wśród komentatorów powszechne jest przekonanie, że zarówno Wittgenstein³, jak i Heidegger⁴ przeciwstawiają się Kartezjuszowi – zwolennikowi opozycji podmiot – przedmiot. Jeśli tak jest, to albo trzeba wykazać, że opozycje występujące, zarówno w koncepcji Wittgensteina (użytkownik języka – rzeczywistość), jak i Heideggera (jestestwo – to, co obecne), choć przypominają tę klasyczną, to zasadniczo się od niej różnią, albo ich sprzeciw wobec klasycznego rozróżnienia ma swe źródło w tym, że zostały one „pogodzone” w pojęciu narzędzia. Wydaje się, że tendencja do rewizji klasycznego stanowiska wobec opozycji obiektywnego i subiektywnego w podobnym duchu pojawia się także dziś. Wyraźnie widać to np. u T. Nagela, który z jednej

² W przypadku Wittgensteina w dziedzinie języka, który przestaje być mniej lub bardziej złożonym systemem symbolicznym, a staje się pewną działalnością, zaś w przypadku Heideggera w ontologii, gdzie nie pojęcie bytu, a Bycie staje się pierwotne.

³ Patrz K. Gurczyńska, *Samopoznanie na gruncie bycia i czasu*, „Nowa krytyka” (www.nowakrytyka.pl/spisphp?article380), s. 249-250.

⁴ Patrz B. Baran, w *Przedmowie do BiC.*, s. XVIII.

strony odróżnia subiektywność od obiektywności, z drugiej jednak strony nie rozumie ich jako opozycji, ale raczej jako strony, aspekty ujmowania zjawisk⁵: „Mamy [...] do czynienia z pewnym układem dwubiegunowym. Na jednym krańcu znajduje się punkt widzenia poszczególnej jednostki, której właściwa jest specyficzna konstytucja, specyficzne położenie i stosunek do otaczającego świata [...]. Z tego miejsca rozpoczyna się ruch w kierunku większej obiektywności [...], ku traktowaniu świata jako pozbawionego ośrodka [...] nie z jakiegoś uprzywilejowanego punktu właściwego szczególnemu rodzajowi życia i świadomości lecz znikąd [...] z żadnej perspektywy” [T. Nagel 1997, s. 248]. Przy czym Nagel odwołuje się do podstawowych intuicji w rozumieniu tego, co subiektywne i obiektywne na płaszczyźnie epistemologicznej⁶, odnosząc subiektywność do podmiotu jako cechę, dzięki której zjawisko zostaje uposażone w cechy dopiero wtedy, kiedy ujmuje się je z określonego punktu widzenia, zależącego od sposobu określenia podmiotu. Obiektywność natomiast jest własnością, dzięki której charakteryzowane zjawiska jawią się jako przedmioty same w sobie, niezależne od obecności jakiegokolwiek podmiotu (nie ma wyznaczonej perspektywy oglądu). Nawiązując do tych ustaleń, przez subiektywność rozumiem dalej własności przypisywane rzeczywistości ze względu na obecność podmiotu, jednak niepoznającego, ale działającego (agenta), natomiast mianem obiektywności określam własności rzeczywistości obecne w niej niezależnie od agenta.

Rekonstrukcja narzędzia w koncepcji Heideggera

Zanim dokonam rekonstrukcji pojęcia narzędzia, muszę zastrzec, że nie chcę tego robić z pozycji interpretatora myśli Heideggera. Interpretacja musiałaby umieścić narzędzie w pewnym porządku ontycznym i ontologicznym, uwzględnić pierwotność pojęć przyjmowanych przez Hei-

⁵ T. Nagel, *Subiektywny, obiektywny*. W: *Pytania ostateczne*, Warszawa 1997, s. 237-257.

⁶ Renata Ziemińska w książce *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, Szczecin 2002, s. 33, wskazuje trzy płaszczyzny, na których można precyzować rozumienie opozycji subiektywny – obiektywny: 1) potocznej, gdzie „obiektywny” znaczy bezstronny, zaś „subiektywny” – stronniczy, 2) epistemologiczną, na której to, co obiektywne jest dane *sub specie aeternitatis*, zaś to, co subiektywne jest związane z własnościami podmiotu poznającego, 3) metafizyczną, tu przedmiot jest obiektywny, gdy nie zależy od aktów poznawczych, a subiektywny, gdy jego istnienie zależy od funkcjonowania podmiotu poznającego.

deggera, porządek konstrukcyjny jego koncepcji. Ja chcę jedynie przyrzec się temu, jak Heidegger charakteryzował pojęcie narzędzia i pokazać, że to właśnie pozwoliło na wyeliminowanie potrzeby przerzucania „argumentacyjnego mostu” między biegunem subiektywności i obiektywności. Rekonstrukcję opieram na trzech pojęciach: charakter narzędzia, poręczność i manipulacja⁷.

Poręczność, czyli to, dzięki czemu narzędzie „istnieje”

Heidegger twierdził, że bycie jest pierwotne wobec bytu. Stąd rekonstrukcję pojęcia narzędzia w ujęciu filozofii Heideggera można zacząć od tego, co określa sposób bycia narzędzia – poręczności. Autor BiC⁸ pisał następująco: „sposób bycia narzędzia, w którym ujawnia się ono [narzędzie – dpo. J.W.B.] samo z siebie, nazywamy poręcznością” [M. Heidegger 1994, s. 98]. „Poręczność jest ontologiczno-kategorialnym określeniem bytu takiego, jakim on jest »w sobie«” [s. 102]. Poręczność okazuje się zatem istotną (egzystencjalną) cechą narzędzia, ponieważ dzięki niej byt określa się mianem narzędzia; jest przez narzędzie niezbywalna. „Narzędzie jednak jest w każdym przypadku poręczne” [s. 103]; „Nie znika ona tak po prostu, lecz eksponując coś niestosownego, jak gdyby się usuwa” [s. 105-106].

Charakter narzędzia, czyli to, dzięki czemu narzędzie „jest określone”

Autor BiC pisał: „[to – dop. J.W.B.], co czyni narzędzie narzędziem – charakter narzędzia. Narzędzie jest z istoty do tego ‘ażeby...’. W strukturze ‘ażeby’ zawiera się odniesienie czegoś do czegoś” [s. 97]. Charakter narzędzia czyni narzędzie określonym. Jego swoistość wyraża się w tym, że ma pewną strukturę – „strukturę ‘ażeby’”⁹. „Strukturę bycia tego, co

⁷ Pojawiają się one także w interpretacji M. Błaszaka, który nie tylko wskazuje na ich poręczność i charakter, ale także w pewien sposób strukturyzuje charakter narzędzia, na który jego zdaniem składają się: 1) całość narzędzia (kontekstowość), 2) użytkowy obchód, 3) ukrycie przed tematyzacją, 4) przegląd, 5) oddalenie od jestestwa, 6) odniesienie. M. Błaszak, *Programy badawcze w naukach kognitywnych a metafizyka powszedniości*, praca niepublikowana, s. 64-67.

⁸ „Bycie i czas” będę w tekście zapisywała skrótem BiC.

⁹ Określenie struktura niesie za sobą konotacje wskazujące na to, że odniesienie ma swą budowę; i rzeczywiście tak jest, możnaby powiedzieć, że charakter narzędzia

poręczne jako narzędzia określają odniesienia” [s. 106]. Heidegger wymienia 4 tworzące strukturę charakteru narzędzia odniesienia: 1) Służebność – narzędzie jest, ‘ażeby wykonać pewną czynność’ – narzędzie odnosi się do użycia (do czego?), czyli tego, co określone jest jako manipulatywno-użytkowy obchód; 2) Przydatność – narzędzie jest, ‘ażeby użyć go z innymi narzędziami’ – narzędzie odnosi się do tego, co Heidegger nazywał warsztatem (z czym?); 3) Stosowalność – narzędzie jest, ‘ażeby użyć w jakimś celu’ (w jakim celu?); 4) Dogodność – narzędzie jest, ‘ażeby użył ktoś’ (dla kogo?)¹⁰.

Struktura „ażeby” zawiera odniesienia – tego, co istnieje jako poręczne – narzędzia do „czterowymiarowego” otoczenia, które zostaje wyznaczane przez pytania: do czego to służy (1), wobec czego to jest przydatne (2), co dzięki temu można osiągnąć (3) i dla kogo jest ono odpowiednie (4). **Narzędziem zatem jest coś, co zostało z czymś, w celu, przez kogoś, jakoś użyte.** Na określenie narzędzia w języku Heideggera składa się zatem: obchód, warsztat, cel, użytkownik. Reasumując, to z jakim narzędziem ma się do czynienia, jest określone przez charakter narzędzia, biorący pod uwagę jego cztery odniesienia.

Manipulacja, czyli to, dzięki czemu narzędzie „jest identyfikowane”

Manipulacja, czyli manipulatywno-użytkowe zatroskanie [M. Heidegger 1994, s. 95] jest jedną z wielu odmian obchodu [s. 94], czyli powszedniego bycia-w-świecie [s. 94]¹¹. Jest aktywnością jestestwa – działaniami podejmowanymi przez jestestwo udostępniającymi otoczenie [s. 79]. Sposoby bycia jestestwa są niejako sposobami dostępu do specyficznych sposobów bycia bytów z otoczenia. Manipulatywno-użytkowy obchód stanowi swoistą drogę dostępu do narzędzia¹².

wskazuje na konieczność rozpatrywania narzędzia w czterech wymiarach, ze względu na 4 typy ‘ażeby’.

¹⁰ BiC, s. 118.

¹¹ Interesującą kwestią jest stosunek wszystkich wprowadzanych przez Heideggera pojęć wyjaśniających „relacje” między jestestwem a światem. Może ona stanowić temat osobnej rozprawy. Ja potraktowałam ją pobieżnie, aby nie wdawać się w zbyteczną dygresję.

¹² Jak się wydaje, podobne intuicje wyraża K. Gurczyńska, uznając, że ogólnym metodologicznym założeniem Heideggera jest to, że dostęp konstytuuje przedmiot analiz. Patrz. K. Gurczyńska, *Samopoznanie na gruncie...*

W koncepcji Heideggera manipulacja spełnia funkcję podwójnie ważną. Odkrywa narzędzie oraz umożliwia jego określenie, jest zatem procedurą ujawniającą zarówno poręczność, jak i charakter narzędzia. Heidegger pisał: „Im sprawniej go używamy, tym bardziej źródłowy staje się stosunek do niego, tym bardziej bez osłony spotykamy ów młotek jako to, czym jest, jako narzędzie” [s. 98]. Jak się wydaje, Heidegger twierdził, że sposobem wykazania narzędziowości bytu jest manipulacja, bo to, czym się manipuluje, ma sposób bycia narzędzia – poręczność.

„Obchód z narzędziem [manipulacja] podlega różności odniesień „ażeby”. Ogląd takiego wpisania się to *przeгляд (Umsicht)*” [s. 98]. Rolą przeglądu jest odkrycie wpisania się narzędzia (poprzez odniesienia „ażeby”) w otoczenie; tym samym przegląd stanowi specyficzny sposób poznawania, zmierzający do określenia struktury narzędzia, czyli dostarczenie informacji odkrytych podczas manipulacji („Postępowanie „praktyczne” nie jest „ateoretyczne” w sensie braku oglądu; [...] działanie ma *swoją* perspektywę (*sicht*)” [s. 98-99]). Manipulacja narzędziem odbywa się po to, by odkryć wpisanie się, zatem służy także do ujawnienia tego, z jakim narzędziem ma się do czynienia.

Narzędzie Heideggera – między jestestwem a światem (bytem wewnątrzświatowym¹³)

Powyższa rekonstrukcja narzędzia w koncepcji Heideggera pokazuje, że każde z konstytutywnych dla narzędzia elementów stanowi pomost między Dasein i światem. W przypadku poręczności widać to najlepiej, gdy Heidegger rozważał kwestię niezbywalności poręczności przez narzędzie. Uważał on, że każde narzędzie (czyli to, co poręczne) jest nim niezależnie od tego, czy jest stosowalne (*modi* ekspozycji) [s. 103], czy dogodnie (*modi* natrętności) [s. 104]; a także czy występuje na właściwym miejscu (*modi* uporczywości) [s. 105]. Poręczność przez swe „braki” nie znika lecz wycofuje się. W ten sposób ujawnia się „w czymś poręcznym charakteru obecności” [s. 105]. Oznacza to, że z jednej strony poręczność musi zakotwiczać się w tym, co jestestwem nie jest – co *modi* troski wydobywają z relacji między bytami, ale z drugiej strony musi być osadzona w jestestwie, gdyż inaczej nie mogłaby być ujawniana przez *modi* zatroskania.

Charakter narzędzia określa narzędzie poprzez „strukturę odniesień ażeby” jako to, co wymaga specyficznego użytkownika (4)*, który dzia-

¹³ BiC, s. 90-93.

łając nim w określony sposób (1)* na stosowne przedmioty (2)*, będzie osiągał za jego pomocą taki, a nie inny cel (3)*¹⁴. Takie ujęcie narzędzia przypomina opis rzeczy samej w sobie, która jest, jaka jest, i jako taka napotkana przez jestestwo, okazuje się narzędziem. Jest to jednak mylące wrażenie. Według Heideggera bycie narzędziem to nie jakaś własność, czy aspekt przedmiotu, nie można też powiedzieć, że staje się narzędziem, gdy znajduje go jestestwo. Należałoby raczej powiedzieć: gdyby nie perspektywa jestestwa, nie doszłoby w ogóle do ujawnienia się narzędzia. To oznacza, że możliwość charakterystyki narzędzia jako struktury odniesień ażeby jest warunkowana odniesieniem się do niego jestestwa. Charakter narzędzia, choć charakteryzuje nie jestestwo, lecz to, co przed nim – wymaga jestestwa.

Trzecim elementem charakteryzującym narzędzie jest **manipulacja**¹⁵, czyli aktywność, dzięki której jestestwo uzyskuje dostęp do narzędzia. Wydaje się więc, że w takim ujęciu określa ona jestestwo, co znajduje dodatkowe potwierdzenie w fakcie, że Heidegger umieścił ją wśród egzystencjałów. Heidegger pisał także: „Ontologicznie [realność – dop. J.W.B.] opiera się na byciu jestestwa, co jednak nie może oznaczać, że coś realnego może tylko wtedy być tym, czym samo w sobie jest, gdy (dopóki) jestestwo egzystuje” [s. 299]. Co więcej, przestrzega przed pochopną subiektywizacją bytu [por. s. 21]. Oznacza to, że byt wewnątrzświatowy nie zależy od jestestwa – lecz jestestwo musi niejako zahaczać przedmioty, a nie kreować je. Wydaje się zatem, że manipulacja, będąc sposobem zatroskania, rozpościera się między jestestwem, które charakteryzuje i bytem wewnątrzświatowym, który dla jestestwa „oswaja”.

Poręczność, charakter narzędzia i manipulacja składają się na rozumienie narzędzia spełniającego funkcję pośrednika między jestestwem a światem. Wyżej przytoczonym fragmentom można nadać interpretację radykalną, uwzględniającą subtelne Heideggerowskie rozróżnienia na ontyczny i ontologiczny wymiar refleksji: jestestwo nie może być ujmowane jako podmiot, a świat jako obiekt, świat jest bowiem elementem struktury bycia-w-świecie. Jednak mimo tego trudno przeoczyć, że Heidegger utrzymywał rozróżnienie na jestestwo i świat, nazywając świat, ze względu na poczynione ustalenia ontyczno-ontologiczne, bytem wewnątrzświatowym¹⁶. To nowe rozróżnienie przejmując funkcję starego: jest czynione po to, by zdać sobie sprawę z odmienności podmiotu (jestestwa)

¹⁴ (1), (2), (3), (4) z * odnoszą się do 4 odniesień „ażeby”.

¹⁵ Czyli manipulatywno-użytkowe zatroskanie.

¹⁶ Por. A. Ayer, *Filozofia w XX wieku*, tłum. T. Basznik, Warszawa 2003, s. 282.

wobec innych bytów wyróżnianych w świecie. Koncepcja Heideggera nie okazuje się jednak nową formą dla starych dystynkcji, odkrywającą jeszcze jedną płaszczyznę, na której trzeba dokonać rozróżnień. Przeszkodą takiej interpretacji staje się pojęcie narzędzia, które, zawierając elementy łączące obydwie strony dystynkcji, faktycznie eliminuje uświęconą tradycją przepaść między nimi. Można by powiedzieć, że proponowane jest więc alternatywne spojrzenie na koncepcję Heideggera, zakładające, że w punkcie wyjścia trzeba przyjąć klasyczne rozstrzygnięcia po to, by pokazać, jak się je uzgadnia w pojęciu narzędzia: użytkownik czyni świat swoim dzięki temu, że potrafi go wykorzystać w sensie użycia jako narzędzia.

Narzędzie w koncepcji Wittgensteina

Przełom, którego Wittgenstein dokonał w *Dociekaniach filozoficznych* wiąże się z pojmowaniem przez niego języka. Unikając tworzenia nowej teorii, próbował wyjaśniać to nowe ujęcie języka, odwołując się do przykładów, używając porównań i metafor. Jedną z takich figur jest figura narzędzia. Uważam jednak, że stanowi ona coś więcej aniżeli zabieg retoryczny. Wydaje się bowiem, że pojęcie narzędzia dało możliwość rozpatrywania języka jako gry językowej oraz rozważań nad zmianą podejścia do kwestii wyznaczania znaczenia wyrażeń językowych. Dużo trafniej zatem byłoby uznać pojęcie narzędzia za ważne pojęcie techniczne – takie, które pozwala na stworzenie poszczególnych pojęć nowej koncepcji. Wittgenstein w wielu miejscach mówi o narzędziach. Wymienia narzędzia języka [L. Wittgenstein 2000, § 16, § 50, § 23], do których zalicza próbki i wzorce, „narzędzia w posługiwaniu się językiem”, np. tabele i reguły [§ 53, § 54]. Odwołuje się do różnorodnych przykładów narzędzi, wymieniając młotek, obcęgi, śruby [§ 11], parowóz [§ 12], maszynę [§ 193], obrazy [§ 291], język [§ 492]. Podejmuje refleksję na temat tego, co jest dla bycia narzędziem ważne bądź nie [§ 14], uznając np. że identyfikacja narzędzi i ich podział może wynikać z różnych punktów widzenia [§ 17].

Jednak, podobnie jak inne charakterystyczne dla *Dociekań filozoficznych* pojęcia, narzędzie nie zostało zdefiniowane. Wydaje się jednak, że Wittgenstein musi przyjmować pewne intuicje odnośnie do rozumienia narzędzia. Ich eksplikacja nie zawiera charakterystyki strukturalnej, a więc fizycznych – obiektywnych własności. Według autora *Dociekań filozoficznych* ten sposób opisu nie wnosi niczego do wiedzy o obiektach, ponieważ ich struktura jest relatywizowana do potrzeb, celów ich użytkow-

nika [patrz np. § 47, § 48]. Dotyczy to także narzędzi. Jednak zupełnie inne rezultaty przynosi ogląd obiektów ze względu na to, że spełniają one pewne funkcje. Określenie tego, na czym taka funkcja polega i jak jest realizowana, to zadanie charakterystyki funkcjonalnej. Wydaje się, że w przypadku narzędzi jest to także sposób na ich rozpoznawanie.

Perspektywa funkcjonalna

Przedmiotowi można przypisywać własności wtedy, gdy się go ogląda oraz, gdy zacznie się nim manipulować¹⁷, tj. używać w rozmaity sposób. Charakterystykę przedmiotu uzyskaną przy wykorzystaniu manipulacji nazywam perspektywą funkcjonalną przedmiotu. Wittgenstein uważał, że obiekty tracą lub zyskują pewne własności, gdy zostaną użyte („znak, który nie ma użycia, pozostaje martwy” [§ 432], a „obraz, który pozbawiono użycia jest nagi” [§ 3490]). Oznacza to, że autor *Dociekań filozoficznych* przywiązuje do „użycia” duże znaczenie – możliwość przypisania użycia obiektowi stanowi podstawowy wyznacznik uzyskania przez przedmiot statusu narzędzia.

Użycie

Rozpoznanie użycia narzędzia wymaga określonych warunków. Wskazuje na to uwaga z DF § 193: „W maszynie [...] zdaje się już tkwić cały sposób jej działania. Co to znaczy? – Jeżeli znamy maszynę, to cała reszta – czyli ruchy, jakie ona wykona, zdaje się już całkowicie wyznaczona. Mówimy tak, jak gdyby jej części mogły poruszać się tylko w ten sposób, jak gdyby nie mogły robić nic innego. Czyżbyśmy zapomnieli o możliwości, że się one zegną, połamią, stopią itd.? [...] ‘W maszynie zdaje się już tkwić sposób jej działania’ znaczy: jesteśmy skłonni porównywać określoność przyszłych ruchów maszyny do przedmiotów, które leżą już w skrzyni i są z niej przez nas wydobywane. – Jednak nie mówimy tak, gdy chodzi o przewidywanie rzeczywistego zachowania się maszyny. Na ogół nie zapominamy wtedy o możliwości odkształcenia się części itd. – Ale mówimy tak wtedy, gdy dziwimy się, że można używać

¹⁷ Jak się wydaje, charakterystyki te mogą być niezależne, o czym świadczą badania z zakresu wzrokowej kontroli działania. Chorzy na agnozęj wzrokową chociaż nie potrafią ocenić wielkości czy kształtu, potrafią sprawnie operować obiektem.

maszyny jako symbolu jej ruchów – skoro mogłaby ona przecież poruszać się całkiem inaczej”. Fragmenty te zwracają uwagę na problem: czy jest możliwe, by to, jak maszyna się porusza, mogło być rozpoznane na podstawie własności fenomenalnych (jeżeli znam maszynę to cała reszta, czyli ruchy, są już wyznaczone)? Odpowiedź twierdząca oznaczałaby, że dane własności fenomenalne przedmiotu skorelowane są z określonymi działaniami tego, kto porusza maszyną¹⁸, np. ciężar z podnoszeniem, objętość z obejmowaniem, faktura z pocieraniem. Przedmioty najczęściej mają wiele własności, stąd działania mają najczęściej charakter złożony, np. podnoszenie musi uwzględniać m.in. objętość (obejmowanie), fakturę (pocieranie). Działania wykonane przez użytkownika maszyny, a związane z własnościami fenomenalnymi można nazwać użyciem maszyny. W takim kontekście ustalenie użycia wymagałoby zatem, by przedmiot nie zmieniał swych własności fenomenalnych (nie odkształcał się, nie psuł), oraz by użytkownik na podstawie znajomości własności fenomenalnych rozpoznawał działania, które można za pomocą tego przedmiotu wykonać. Jednak, jak zauważył Wittgenstein, w rzeczywistości maszyna może zmieniać swe własności (np. części maszyny się odkształcają), co więcej, autor *Dociekań filozoficznych* wydaje się twierdzić, że dopiero manipulując maszyną, można odkryć jej działanie: (§ 12) „gdy zajrzemy do stanowiska maszynisty w parowozie widzimy tam: uchwyty, i wszystkie one wyglądają mniej więcej jednakowo (nic dziwnego skoro wszystkie mają być ujmowane ręką.) Ale jeden jest uchwytem korby, którą można przedstawiać w sposób ciągły [...]; drugi uchwytem przełącznika, który ma tylko dwa położenia czynne: jest włączony, lub wyłączony...”. Podkreśla on, że aby określić funkcje poszczególnych elementów w parowozie nie wystarcza wiedzieć, jak one wyglądają. Dopiero poruszanie nimi pozwala na ustalenie, jakie ruchy można nimi wykonać. Warunki, które byłyby wymagane w celu ujawnienia użycia poprzez obserwację obiektów miałyby charakter wyidealizowany. Dlatego sądzę, że użycie, czyli czynności wyznaczone przez własności fenomenalne przedmiotu mogą być, na podstawie *Dociekań filozoficznych*, co najwyżej wyznacznikiem tego, że przedmiot nadaje się na narzędzie, jednak niemożliwe byłoby na tej podstawie określenie tego, jakim narzędziem jest. Osiągnięcie tego celu może nastąpić dopiero po uwzględnieniu rzeczywistych warunków. Wydaje się, że wymóg ten zostaje spełniony wtedy, gdy jest mowa o sposobie użycia.

¹⁸ Nie chcę przez to sugerować, że rzecz ciężką trzeba koniecznie podnieść. Chodzi raczej o to, że jeśli ma się do czynienia z rzeczą posiadającą jakąś cechę, to jest wyróżniona czynność w tym sensie, że ona tę cechę identyfikuje.

Sposób użycia

Ogólnie sposób użycia można określić jako działanie możliwe do realizacji za pomocą przedmiotu ze względu na własności użytkownika. Wittgenstein zauważa, że „gdy pokaże się komuś figurę króla szachowego i powie »to jest król szachowy«, to nie objaśni się przez to sposobu jej użycia – chyba, że zna on już reguły z wyjątkiem ostatniego szczegółu: kształtu króla. Kształt figury odpowiada tu brzmieniu lub wyglądowi słowa” [§ 31]. Oznacza to, że bycie „królem szachowym” zupełnie nie zależy od tego, jakimi własnościami fenomenalnymi można go opisać, ale od tego, jak się nim posługuje – jak się nim porusza. Przedmiot stanie się określonym narzędziem, w tym przypadku narzędziem do gry – królem szachowym, gdy zostaną mu przypisane przez użytkownika działania. Ustalanie tych działań odbywa się dwoma sposobami poprzez reguły i wzorce. O regułach Wittgenstein pisze: „Uczymy się grać, patrząc, jak grają inni. Mówimy jednak, iż gra się tu według tych a tych reguł, ponieważ postronny obserwator mógłby je odczytać z praktyki gry” [§ 54]. Reguły nie są zatem niczym innym, jak powtarzającym się, wytresowanym działaniem grających [§ 157, § 227].

O wzorcach autor *Dociekań filozoficznych* pisze natomiast następująco: „O jednej rzeczy nie można orzec ani że ma 1 metr długości, ani że nie ma, a jest nią wzorzec metra w Paryżu” [§ 50]. Wydaje się, że wzorzec to przedmiot, którego specyfika polega na tym, że z jednej strony jest niedookreślony – wzorzec metra paradoksalnie nie ma długości, wzorzec koloru nie ma koloru. Z drugiej strony, pomimo swej niedookreśloności Wittgenstein nazywa wzorzec środkiem ekspozycji [§ 50], obiektem porównawczym [§ 131], choć, eksponowanie czy porównywanie czegoś niedookreślonego wydaje się paradoksalną procedurą. Dlatego wzorzec musiałby albo pozostać czymś paradoksalnym, albo zostać dookreślony. Uważam, że zachodzi druga sytuacja – wzorzec dookreśla się poprzez działania – w miejscu fenomenalnej charakterystyki pojawia się określone działanie i to ono stanowi jego charakterystykę właściwą. Pręt w Paryżu staje się wzorcem metra dzięki mierzeniu, a nie dzięki temu, że ma kształt, kolor albo, że jest wykonany z jakiegoś materiału. Wydaje się nawet, że Wittgenstein zaniedbuje to, jakie fenomenalne własności wzorca się rozpoznaje (§ 74: „Patrząc na jakiś liść jako na wzór ‘kształtu liścia w ogóle’ *widzimy* go inaczej niż np. wtedy, gdy traktujemy go jako wzór tego oto określonego kształtu. Cóż, mogłoby tak być – **choć tak nie jest** [wytluszczenie J.W.B.] – gdyż oznaczałoby to jedynie, że, jak uczy doświadczenie, ten, kto *widzi* liść w określony sposób, posługuje się nim

potem tak a tak – lub według tych a tych reguł”). Wzorzec ma bowiem służyć jedynie jako środek, za pomocą którego można zademonstrować działanie, wyeksponować je – „wyzaczyliśmy w ten sposób [wypowiadając słowo „C” – dop. J.W.B.] owej rzeczy pewną rolę naszej grze językowej; jest odtąd *środkiem* ekspozycji” [§ 50].

Działanie, które jest demonstrowane (eksponowane) przy pomocy wzorca lub przyswojone w formie reguły to sposób użycia. Szczegółość wzorca lub reguły polega na tym, że z wielu możliwych do realizacji działań przy użyciu danego obiektu wskazuje na jedno. Powstaje więc pytanie: jak wyselekcjonowane zostaje to działanie? W zrozumieniu tego zagadnienia pomaga pojęcie aspektu, tj. „sposobu organizacji widzenia przedmiotu” [por. s. 274]. Można więc powiedzieć, że aspekt jest ujęciem przedmiotu takim, że wydobyty zostaje na wierzch pewien „sposób organizacji” przedmiotu. Wittgenstein odwołuje się do przykładu kaczkozająca: „Widzę dwa obrazki: na jednym kaczkozająca w otoczeniu zajęcy, na drugim – w otoczeniu kaczek. Ich identityczności nie dostrzegam [raz widzi kaczkę raz zająca – dop. J.W.B.]” [s. 273]. Widać tu wyraźnie, że ujawnienie aspektu nie zależy od jakiejś szczególnej cechy samego obiektu, ale raczej od otoczenia, w którym się on znajduje.

Wydaje się, że pojęcie aspektu może być pomocne w określaniu sposobu użycia. Jeżeli zarówno aspekt, jak i sposób użycia nie zależą od uposażenia własnościowego obiektu, to być może istnieje między nimi zależność polegająca na tym, że uchwycenie określonego aspektu byłoby możliwe po realizacji określonego sposobu użycia, zapewniając tym samym rozpoznanie narzędzia, np. użycie rysunku kaczkozająca byłoby narzędziem do pokazania kaczki, co się stanie, gdy umieścimy go w otoczeniu kaczek, wydobywając z niego, w ten sposób, określony aspekt. W *Dociekaniach filozoficznych* można wskazać uwagi sugerujące, jakie czynniki, oprócz kontekstu przedmiotowego (o czym była mowa odnośnie do uwagi ze s. 273), wpływają na wychwytywanie aspektów. Wśród nich wymienić można: możliwości fizjologiczne [s. 297], wolę [§ 298], nawyk i wychowanie [s. 282]. Mają one charakter podmiotowy, a to oznacza, że wychwytywanie aspektu poprzez sposób użycia zależy od własności użytkownika. Można więc sądzić, że reguły i wzorce, które wyznaczają sposoby użycia, są ustalane ze względu na własności użytkownika. Znaczy to, że identyfikacja jakiegoś obiektu jako narzędzia jest wypadkową jego własności identyfikowanych poprzez możliwości działań ze względu na własności fenomenalne oraz możliwości i potrzeby podmiotu, który faktycznie realizuje czynności.

Narzędzie Wittgensteina – obiektywne czy subiektywne?

Reasumując – stanowisko Wittgensteina wobec pojęcia narzędzia wyglądałoby następująco: narzędziem jest obiekt, który jest rozpoznawany poprzez wykonywanie działań, na które pozwala jego budowa, a określonych przez wzorce lub reguły wynikające z własności podmiotu – użytkownika.

Widać wyraźnie, że przypuszczenia Wittgensteina dotyczące pojęcia narzędzia uwzględniają zarówno cechy obiektu będącego narzędziem, jak i użytkownika narzędzia. Obydwie kategorie można odnieść do tradycyjnego podziału, co jest widoczne, jeśli zwróci się uwagę na zasadniczy przedmiot zainteresowania Wittgensteina, którym jest język. Ten z perspektywy czysto obiektywnej okazuje się rachunkiem pozbawionym podmiotu, będącym obrazem rzeczywistości, do której sam należy. Koncepcję takiego języka znaleźć można w TLF, natomiast po przyjęciu odwrotnej perspektywy staje się językiem prywatnym. Jak wiadomo zarówno jeden, jak i drugi budzi krytykę autora *Dociekań filozoficznych*. Pierwszy stanowi co najwyżej postulat [§107, §108], a drugi nie jest możliwy, co wykazuje tzw. argument języka prywatnego. Właściwym przedmiotem zainteresowania powinna stać się praktyka posługiwania się językiem, którą nazywa grą językową – „całość złożona z języka i czynności, w które jest on wpleciony” [§ 7]. „Nadanie życia” [por. § 432], czyli przypisanie użycia i sposobu użycia wyrażeniom językowym ukazało ich nowy wymiar – narzędziowy. Pojęcie użycia pozwala na odkrycie własności obiektu, będącego narzędziem w odniesieniu do znaku językowego, co oznacza możliwość określenia znaku poprzez reguły gramatyczne, którym podlega. To jednak nie wystarcza do tego, by wiedzieć, jakim narzędziem jest język [§ 496]. Dopiero gdy znak zyska sposób użycia ujawniony w konkretnej grze, w jakiej uczestniczy gracz [por. § 23], narzędzie językowe zostanie określone. Widać więc, że pojęcia użycia i sposobu użycia, wyznaczając pojęcie języka jako narzędzia, przewyciężają opozycję pomiędzy prywatnym (subiektywnym) a „rachunkowym” (obiektywnym) ujęciem języka.

„Narzędzie”, czyli łopata filozofa

Koncepcje Wittgensteina i Heideggera można interpretować jako te, które dokonują przełomu i pokazywać, że dokonany zwrot wymusił zastąpienie rozróżnienia na obiektywne i subiektywne innymi bardziej odpowiednimi opozycjami. Uważam jednak, że warto zastanowić się, dzięki czemu taki zwrot był możliwy, poszukać w koncepcjach obydwóch auto-

rów elementów, które na to pozwoliły. Sądzę, że takim elementem jest pojęcie narzędzia. Dzięki niemu, jak zauważa Klawiter¹⁹, Heidegger „stawia nowy, nieobecny wcześniej w filozofii problem stosunku rzeczy do narzędzia. [...] w wersji epistemologicznej, jest to pytanie, czy wiedzę o narzędziu uzyskuje się na podstawie wiedzy o rzeczy”²⁰. Uważam, że charakterystyka pojęcia narzędzia pozwala postawić tezę, że to właśnie jego wprowadzenie *de facto* znosi klasyczną opozycję subiektywny – obiektywny.

Warto wskazać, że jak zauważa Nagel²¹, pojęcia mogą mieć charakter obiektywny, albo subiektywny, przy czym argumentuje, że niesłuszne są próby zredukowania pojęć subiektywnych do obiektywnych. Ja starałam się pokazać, że w filozofii Heideggera i Wittgensteina pojawiły się pojęcia inne – pojęcia o naturze „mieszanej”, a ich niezwykłość polega na tym, że łącząc skrajne perspektywy, mogą stanowić nowy, obiecujący punkt wyjścia ujęcia badań nad umysłem i zdolnościami poznawczymi. Wydaje się, że przykładem wykorzystania takiej możliwości jest pojęcie podmiotu działającego – agenta w rozumieniu D. Dennetta²², tj. kogoś, kto może być interpretowany nie tylko jako nośnik przekonań czy potrzeb, ale jako autor działań, który jest elementem świata, funkcjonuje w świecie, ale także go przekształca i tworzy.

Zakończenie

Na podstawie przedstawionej charakterystyki pojęcia narzędzia u Heideggera i Wittgensteina trudno wysnuwać wnioski, czy są to pojęcia do

¹⁹ A. Klawiter, *Jak rozpoznajemy narzędzia? Hipoteza filozoficzno-kognitywistyczna*. W: *Człowiek między rzeczywistością realną a wirtualną*, red. A. Wójtowicz, Poznań 2006, s. 3-4.

²⁰ Zgadzam się z tezą dotyczącą Heideggera. Sądzę jednak, że niewprowadzenie szczególnych cech, zwanych użytkowymi, wskazuje na specyfikę narzędzia; ale to, że narzędzie jest rozpoznawane nie na podstawie percepcji czy spekulacji, lecz poprzez działania, jakie się nimi wykonuje (odpowiednio manipulatywno-użytkowy obchód i użycie oraz sposób użycia).

²¹ Nagle, mówiąc o biegunowości określeń obiektywny subiektywny, pokazuje, że obydwie są konieczne, ponieważ istnieją pojęcia, które są nieredukowalne, tzn. ich obecność jest uzasadniona tylko po przyjęciu postawy obiektywnej albo subiektywnej. Nie chodzi mu więc o uzupełnianie treści pojęcia po zmianie perspektywy, ale o to, że przyjęcie jakiejś perspektywy uzasadnia obecność pojęć, mających charakter albo obiektywny, albo subiektywny.

²² Dennett „Intentional system theory” (<http://ase.cogstud/papers/internationalsystem.pdf>).

siebie podobne, czy nie. Wydaje się, że są budowane z zupełnie innych pozycji – u Heideggera z pozycji ontologa, który w konstrukcję tego pojęcia angażuje oryginalny aparat pojęciowy, u Wittgensteina z pozycji pragmatyka, mającego raczej intuicje związane z zachodzeniem analogii między funkcjonowaniem różnych narzędzi, a językiem. Jednak bez względu na ewentualne różnice, pojęcie narzędzia w koncepcjach obydwóch filozofów jest odpowiedzialne za usunięcie opozycji obiektywne – subiektywne. W wersji słabej polega ono na zastąpieniu jej opozycją użytkownik – narzędzie, w wersji mocnej na jej zniesieniu ze względu na rozpoznaną jako mieszaną naturę narzędzia, w którego charakterystyce znajdują się elementy użytkownika i tego, wobec czego on staje.

The specificity of the notion of the tool in Wittgenstein and Heidegger's concept

This paper is devoted to the notion of tool in Heidegger and Wittgenstein's conceptions. That particularly defends a thesis, that despite differences among conceptions of both authors, the notion of tool has at least one common feature, i.e. a description of that term includes both subjective and objective elements. The reconstruction of what a tool means in Heideggerian conception, based on the term of *tool-character*, *handiness* (Zuhandenheit) and *manipulation*. While, Wittgensteinian meaning based on the terms: *Use* and *Way of using* (Kind of use). The analysis has to show: firstly, how they constitute the term of tool; secondly, it should reveal their nature in context of subjective and objective opposition. Because, the notion of tool is created on their base, it takes over both subjective and objective elements. The author also believes that such description of the tool allows seeing subjective-objective opposition, in morale of T. Nagel, as complementary polar interactions.